

Ewa Stadtmüller

Beagle

i inne rasy



Wydawnictwo Skrzat
Kraków

Kundelek

Mamusia ponoć miała coś z wyżła,
tatuś z owczarka, stryjek był szpicem.
A ja? Ja jestem, mili moi,
wielorasowym ich dziedzicem.

Mojemu panu się podobam,
żadnego nie ma więc powodu,
abym przejmował się i martwił
brakiem jakiegoś... rodowodu.

Chociaż medalu nie zdobędę,
ogon do góry dumnie noszę,
bo bronię domu, jak należy,
nawet przed... listonoszem.

Pan mnie parówką poczęstuje,
za uchem lekko mnie podrapie,
razem chodzimy
na spacer, razem siedzimy
na kanapie.



Bardzo lubimy spać w namiocie,
chrapać donośnie na dwa głosy,
chodzić po lesie godzinami
i w każdą dziurę wtykać nosy.

Gdy o tym dumam sobie czasem,
myśl się uparta pcha do głowy:
może mój pan – najlepszy w świecie –
także jest trochę... nierasowy.



Jamnik

Dłgie jest piękne –
zapewniam was,
że to dotyczy
także psich ras.
Nie jestem pudlem
ni foksterierem,
ale prawdziwym
psem z charakterem.
Uśmiech w mych oczach
ciągle lśni,
bo wdzięk i czar,
i urok psi
to jest mój atut,
dobrze wiem.



I choć myśliwskim
jestem psem,
to bardzo chętnie,
daję słowo,
zmieniam się w wersję
kanapową.
Mogę więc przyjąć
na wychowanie
miłego pana
z ciepłym mieszkaniem.

